



## Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii

Mirosław Rutkowski<sup>1</sup>

Na brak materiału do naszego działu nie można było tym razem narzekać. Wręcz przeciwnie – na przełomie września i października mieliśmy do czynienia z *embarras de richesse*, tak wiele artykułów w mniejszym lub większym stopniu związanych z geologią opublikowała prasa i portale internetowe. I to przy prawie całkowitym braku doniesień z frontu

boju o gaz łupkowy, na którym póki co walki ustały. O czym pisały krajowe media? Jak łatwo się domyślić, głównie o surowcach, z węglem kamiennym na czele. Rzut oka na całość wycinków prasowych wskazuje, że w produkcji tekstów surowcowych przoduje Dziennik Gazeta Prawna, a wśród tytułów lokalnych Dziennik Zachodni, wydawany w Katowicach. Jeśli chodzi o portale internetowe trudniej ustalić lidera – biznesalert.pl, wnp.pl i nettg.pl wydają się dostarczać jednakowe ilości artykułów.

Niełatwo jest znaleźć główny nurt doniesień, mamy raczej do czynienia z wieloma wątkami, które wzajemnie się przeplatają. Jednym z bardziej interesujących wydaje się być ocena kondycji finansowej Polskiej Grupy Górniczej. W Dzienniku Gazecie Prawnej z 28 września znaleźliśmy tekst Karoliny Bacy-Pogorzelskiej pod wymownym tytułem „Miliony na zawsze pogrzebane pod ziemią”. Na podstawie rozmów z analitykami autorka stwierdziła: – W ciągu 4,5 miesiąca istnienia PGG wygenerowała już ponad 400 mln PLN straty. Konieczna jest modyfikacja zamierzeń firmy. Bez tego za 3–4 lata będzie musiała ogłosić bankructwo.

Odważną tezę Bacy-Pogorzelskiej kwestionowała Gazeta Polska Codziennie. W artykule „Kopalnia Piast-Ziemowit przyjmuje do pracy” oceniono, że PGG ma się dobrze, na dowód czego zostało przytoczone oświadczenie Ministerstwa Energii, które poinformowało, że wszystkie działania podejmowane przez PGG pozostają w zgodzie z biznesplanem zaakceptowanym przez obligatariuszy spółki oraz związki zawodowe. Dokument ten zakłada zrównoważenie spółki w 2017 r. Koronnym argumentem świadczącym o dobrej kondycji grupy jest według GPC fakt, że kopalnia Piast-Ziemowit przyjęła ostatnio 79 młodych górników, którzy zastąpią pracowników odchodzących na emeryturę.

Kto ma rację w tym sporze? Trudno powiedzieć, zapewne obie strony po trosze. Wydaje się jednak, że wróżenie na 3–4 lata do przodu w sytuacji labilnych cen surowców nie ma większego sensu. Jak donosi agencja Reuters, trend wzrostowy na rynku węgla utrzymuje się, zaskakując wielu specjalistów. Po pięciu latach systematycznych spadków, ceny węgla i kontraktów terminowych wzrosły w tym

roku od 50 do 80% – napisali analitycy Reutersa. Materiał przedrukował 5 października m.in. portal onet.pl, opatrując go tytułem „Węgiel odradza się z popiołów”.

Wśród dużej ilości artykułów poświęconych surowcom trafiają się teksty omawiające inne zagadnienia związane z geologią. Interesujący artykuł o problemach właścicieli podziemnych tras turystycznych (jak się okazuje mamy ich w kraju ponad dwieście) ukazał się w ostatnim numerze miesięcznika Spotkania z Zabytkami. Podczas XV Forum Tras Podziemnych, które odbyło się w Muzeum Twierdzy Kostrzyń, pasjonaci obdarzeni również żylką biznesową wyrażali zaniepokojenie polityką Wyższego Urzędu Górniczego, ponieważ może ona doprowadzić do bankructwa większość obiektów tego typu. W trosce o bezpieczeństwo turystów WUG domaga się bowiem, żeby podziemne trasy położone na terenach pogórnictwa spełniały normy kopalniane w zakresie BHP – czyli jest konieczny plan ruchu, stacja ratownictwa, regularne kontrole obudowy.

Trzeba przyznać, że obawy są zasadne, jednak nie można zapominać, że kopalnia to kopalnia – nieczynna też może być groźna. Pozostaje mieć nadzieję, że strony dojdą do porozumienia, ku satysfakcji rzeszy turystów, którzy z rozkoszą gnają do podziemi – zwłaszcza w upalne lato.

## CZEKA NAS REWOLUCJA W GEOLOGII?

Ministerstwo Środowiska opublikowało 13 września projekt ustawy o powołaniu nowej agencji państwowej – Polskiej Służby Geologicznej, w ramach której działałaby uzbrojona Straż Geologiczna. PSG miałaby przejąć majątek i obowiązki Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego w zakresie wykonywania zadań służby geologicznej i hydrogeologicznej, a także 500 pracowników.

Nie miejsce tutaj, żeby oceniać skutki planowanej regulacji dla instytutu, wszak jest to tylko przegląd publikacji medialnych. A te były liczne i zadziwiająco jednostronne. Mimo że w 61-stronicowym projekcie tylko sześć z nich poświęcono Straży Geologicznej, to właśnie powołanie tej formacji wzbudziło największe zainteresowanie dziennikarzy. „Geolodzy pod bronią” (Gazeta Wyborcza, 20 września), „Z karabinem na straży węgla i bursztynu” (Dziennik Gazeta Prawna, 19 września), „Nowa straż na burszynie” (Gazeta Olsztyńska, 21 września), „Straż na straży kopalni” (Nasz Dziennik, 22 września) – to niektóre tytuły tekstów omawiających ustawę. Prawie wszystkie krytyczne. Wątpliwości wyliczał Andrzej Bęben w tekście „Czy warto powoływać Staż Geologiczną?” zamieszczonym 22 września na portalu Trybuny Górniczej. Poważne wady

<sup>1</sup> Emerytowany pracownik PIG-PIB; mirekrutkowski751@gmail.com.

zostały wytknięte w Dzienniku Gazecie Prawnej w artykule opublikowanym 19 września. Prawnicy – zdaniem autora tekstu, Patryka Słowika – są tym pomysłem przerażeni, zgodnie też twierdzą, że powołanie straży geologicznej i wyposażenie jej w funkcjonariuszy w karabiny to absurdalny pomysł.

W niewielu tekstach zwrócono uwagę na pozostałe wątki projektu regulacji, o wiele ważniejsze niż powołanie niewielkiej formacji porządkowej. Być może problemy działalności państwa w sferze geologicznej są dla dziennikarzy tematem zbyt abstrakcyjnym, dlatego zajęli się fragmentem ustawy łatwo dającym się skomentować.

Po burzy w okolicach 20 września na prawie trzy tygodnie zapadła cisza. Przerwał ją już wcześniej wspomniany Patryk Słowik, który 13 października opublikował w Dzienniku Gazecie Prawnej tekst pod tytułem „Straż geologiczna padła, nim powstała”. Na podstawie opinii kilkunastu resortów, zamieszczonych na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji, autor stwierdził, że powołaniu nowej formacji sprzeciwiają się niemal wszyscy ministrowie. – Druzgoczące jest choćby stanowisko RCL, które zarzuca Ministerstwu Środowiska nie tylko wiele błędów merytorycznych, lecz także niechlujne przygotowanie projektu – napisał Słowik.

### WĘGIEL BRUNATNY WRACA DO ŁASK

Na fali ogólnego zainteresowania surowcami w mediach pojawiło się sporo tekstów poświęconych gorszemu brunatnemu bratu węgla kamiennego. Duży artykuł Karoliny Bacy-Pogorzelskiej „Za tą dziurą w ziemi wielu będzie tęsknić” pojawił się 30 września na łamach Dziennika Gazety Prawnej. Autorka omówiła w nim konsekwencje zakończenia eksploatacji w największej kopalni odkrywkowej w Polsce – Bełchatowie. Oprócz wielu ciekawostek (np. o tym, że największym przekleństwem dla górników jest natrafienie na kości prazwierząt, bo trzeba wtedy zatrzymać produkcję, a do odkrywki pielgrzymują paleontolodzy i inni specjaliści), w tekście można znaleźć delikatny lobbing za uruchomieniem nowego pola eksploatacji w pobliskim Złoczewie, a nie w lubuskim Gubinie. To właśnie spór o lokalizację nowej kopalni rozpala namiętności dwóch regionów – łódzkiego i lubuskiego. Władze powiatów łódzkich obawiają się, że kopalnia w Gubinie powstanie wcześniej niż w Złoczewie, a wtedy nici ze spodziewanych dochodów. Specjaliści uważają bowiem, że tak duża inwestycja może powstać tylko w jednym miejscu, na dwie nas nie stać. Samorządowcy łódzcy zakładają stowarzyszenie do spraw lobbingu na rzecz Złoczewa, napisano o tym w Dzienniku Łódzkim 13 września. Argumentują, że w Złoczewie panuje przychylnie nastawienie społeczne dla górnictwa odkrywkowego, czego nie da się powiedzieć o regionie lubuskim. Być może spór jest niepotrzebny. Gazeta Lubuska 1 października opublikowała tekst pod tytułem „PGE nie rezygnuje z żadnej lokalizacji na kopalnię węgla”. Autor artykułu Łukasz Koleśnik cytował rzeczniczkę grupy energetycznej, który twierdzi, że PGE jest przygotowana do uruchomienia obu projektów. Zaznacza jednak, że „decyzja dotycząca terminu rozpoczęcia budowy odkrywek jest uzależniona od szeregu czynników makroekonomicznych, docelowego kształtu polityki ener-

getycznej państwa, a także możliwości finansowych Grupy PGE”.

O poważnym zaangażowaniu rządu świadczy relacja z ostatniego posiedzenia wielostronnego zespołu branżowego powołanego w Ministerstwie Energii, którą zamieszczono w tygodniku Solidarność. W tekście „Brunatny skarb” opublikowanym 9 września poruszono niełatwe dylematy branży. Uwagę zwraca wypowiedź prof. Zbigniewa Kasztelewicza z AGH, który mówi o problemach ochrony złóż, bliski sercu każdego geologa. Naukowiec postuluje wprowadzenie przepisów zobowiązujących inwestorów do wykorzystania całego potencjału złoża, czego dzisiaj państwo nie jest w stanie zagwarantować.

### ZAPROSZENIE DO KINA

W tej rubryce zazwyczaj nie omawiamy dzieł filmowych, tym razem zrobimy jednak wyjątek. Pod koniec września na ekrany kin wszedł obraz „Żywiół. Deepwater Horizon” w reżyserii Petera Berga. Film opowiada o dramatycznej katastrofie na platformie Deepwater Horizon, która zdarzyła się 20 kwietnia 2010 r. Wyrzut gazu i ropy spowodował pożar, zginęło 11 pracowników, platforma zatonała. Przez wiele miesięcy nie udało się zatrzymać wycieku. W efekcie doszło do jednej z największych katastrof ekologicznych w historii wiertnictwa oceanicznego.

Łukasz Adamski, recenzent tygodnika wSieci, napisał: – Rasowe kino katastroficzne – i dalej – „Żywiół” to opowieść o sile determinacji i prawdziwym, archetypicznym wręcz męstwie. Na pochwałę recenzenta zasługują aktorzy: Mark Wahlberg, odtwarzający postać głównego bohatera, zwykłego pracownika platformy, kochającego ojca rodziny, który w jednej chwili musi stać się supermenem ratującym towarzyszy z piekła pożaru, z walącą się konstrukcją pod stopami. Świetną postać stworzył Kurt Russell, jako szef ekipy wiertniczej Transoceanu, od dawna informujący BP o zaniedbaniach na platformie. Demoniczną postać urzędnika korporacji, ignorującego wszelkie sygnały o zagrożeniu znakomicie zagrał John Malkowicz.

Wszystkie postaci mają autentyczne pierwowzory, trudno dopatrzeć się ujęć kręconych w warunkach studyjnych. Wydaje się, że większość materiału nakręcono na autentycznym obiekcie.

Geologa mile może zaskoczyć fakt, że w odróżnieniu od wielu amerykańskich produkcji katastroficznych, tym razem temat potraktowano poważnie. Widać, że nie żałowano pieniędzy na konsultantów, a reżyser starał się wiernie odtworzyć rzeczywistość. Rozmowy poprzedzające katastrofę, kiedy to zastanawiano się nad niejednoznacznymi wynikami testów bezpieczeństwa, tchną autentyzmem. Polskie tłumaczenie jest prawie bezbłędne, zadbano również o plansze wyjaśniające niektóre fachowe terminy, jak płuczka czy prewenter.

Naszym zdaniem należy ten film polecić geologom, zwłaszcza nie mającym do czynienia z problemami eksploatacji węglowodorów. Mało jest filmów pokazujących w tak fascynujący sposób z czym mają do czynienia załogi wiertni, zarówno morskich jak i lądowych. Potęga żywiółów uwięzionych pod skorupą ziemską wywiera wrażenie i zmusza do refleksji nad ludzką odwagą i determinacją. Warto to obejrzeć.